

Ocena dorobku artystycznego oraz rozprawy doktorskiej Pani mgr Kamili Kobierzyńskiej sporządzona w związku z przewodem doktorskim, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne wszczętym przez Radę Wydziału Sztuki Mediów Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Dane personalne:

Kamila Kobierzyńska urodziła się w Leśnicy w 1991 roku. Studiowała rejestrację filmową i telewizyjną w Instytucie Twórczej Fotografii na Uniwersytecie Śląskim w Opawie oraz Fotografię na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Dyplom magistra sztuki uzyskała w 2017 roku.

Doktorantka od czasu ukończenia studiów powiększa swój dorobek artystyczny biorąc udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, wielokrotnie pełniąc funkcję kuratorki. W 2020 roku została zaproszona do udziału w wystawie międzynarodowej *Invasion of the Lens: Culture Resistance and Aesthetic* w Soemardia Gallery w Indonezji. Artystka jest zaangażowana w prace w przestrzeni publicznej organizując działania edukacyjne i warsztatowe.

Pani Kamila Kobierzyńska od paru lat współtworzy II Pracownię na Wydziale Fotografii oraz prowadzi Pracownię Fotografii w Centrum Kultury Zamek.

W 2019 roku otworzyła przewód doktorski *Kiedy kwitną wiśnie. Postpamięć i transmisja traumy*.

Ocena dorobku artystycznego i pracy doktorskiej

Doktorantka do swoich artystycznych działań zaanektowała bezpańską działkę w miejscowości Zdzieszowice. Wraz z lokalną społecznością oczyściła i uporządkowała nieużytek, stwarzając miejsce wspólnych działań. Stworzyła tam serię realizacji objętych tytułem *855/1*, m.in. obiekt i zapis z zawieszonych na linie widelcy zatytułowany *Dźwiękodziałka*. Ze skoszonej trawy, gliny, krochmalu i różnych znalezionych na miejscu pozostałości artystka tworzy monumentalny *Chochół*. Zasadza na terenie działki niewielkie drzewko, rajską jabłoń, jako znak obecności człowieka. Obciążone betonowymi obiektami ma najprawdopodobniej przyjąć w przyszłości idealny i podatny na promienie słoneczne kształt.

W 2019 roku powstaje *Mouth full of prophecy* o której autorka napisała, że jest o *dojrzwaniu do starzenia*¹. Jest to praca przekorna, bazująca na rozmowie z bliskimi przy przygotowywaniu ciasta na makaron i ich ostrzeżeń dotyczących przyszłości i urody, która przeminie. Nie czekając na nieuchronną przyszłość za pomocą masy z mąki i wody zdjęła ze swojej twarzy negatyw, potwierdzający w ten sposób wspomnianą tezę.

¹ Kamila Kobierzyńska, *Opadające*, folder dotyczący pracy, wydawnictwo własne, 2019 r.

W *Ćwiczeniach z prowizorki* pani Kamila Kobierzyńska wykorzystwała znalezione przedmioty w obrębie miejsca jak również coś, cokolwiek, (...)resztki, które już nie posiadają więzi z człowiekiem, odpady². Są to doskonałe formy przestrzenne, a jednocześnie wyraziste obrazy fotograficzne. Ich rejestracja ujawniła wiele *podskórnych aspektów*, które sama zauważam podróżując od wielu lat po północnych Mazurach. We wszystkich poniemieckich terenach obecne jest poczucie, że rzeczy po prostu są *pod ręką*, pozostawione przez niemieckich właścicieli, a do dziś używane przez ich powojennych następców. Niekiedy leżące odłogiem, wtedy nikt nie bierze za nie odpowiedzialności. Na północnych Mazurach zauważam przejawiający się w tych bezwładnych działaniach efekt zerwania ciągu kulturowego, tymczasowość połączoną z brakiem gospodarności i myślenia o przyszłości. Tamtejsi ludzie, dość mocno zahartowani przez surowe warunki, na starość marzą o powrocie w swoje rodzinne strony, do domu, tak jakby ten czas, ich młodość na tych terenach, była niechcianą koniecznością.

Autorka także przyznaje, że do podjęcia tematu pracy doktorskiej skłonił ją brak poczucia przynależności do miejsca i społeczności oraz poczucie obcości. Podejmuje się ona analizy własnej rodziny, jej historii, przeżyć i zachowań społecznych. Jest to kreacja artystyczna połączona z bezlitosnym dochodzeniem do prawdy. Autorka nic nie upiększa i nie koloryzuje. Swoje badania przeprowadza bez sentymentów, zimnym skalpelem, stawiając siebie w roli *chłodnej obserwarki zbierającej materiał dowodowy*³, a przywołane historie określa jako *studium przypadku*⁴, wyznaje:

(...) z perspektywy czasu widzę, że poprzednie działania artystyczne były skrawkami wydartymi z tego dużego tematu, jakbym badała, na ile sama mogę sobie pozwolić, na ile mogę sobie pozwolić względem bliskich....⁵

Pani Kamila Kobierzyńska podejmując namysł nad swoimi snami wykazującymi związki z badaną rodzinną przeszłością, dociera do specjalistów zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Psychiatrycznym i Polskim Towarzystwie Psychoanalizy Jungowskiej. Dążąc do szerszego zrozumienia podjętej problematyki podejmuje się również lektury z innych dziedzin: biologii (w tym genetyki), historii, historii sztuki, psychologii i psychiatrii. W każdym z tych obszarów odnajduje adekwatne do swojego wyводу opracowania i eksperymenty, często nieznanne szerszej opinii publicznej. Dociera do informacji o pacjencie HM (Henry Gustave Molaison), który po operacji wycięcia części mózgu, której poddał się dobrowolnie z powodu nieuleczalnej epilepsji, został pozbawiony pamięci, nie posiadał wspomnień i nie mógł tworzyć nowych. Jego ponad 40 letnie życie po operacji, pozbawione elementarnych dla człowieka przyjemności, relacji z drugim człowiekiem, przyczyniło się do wielu ważnych odkryć o funkcjonowaniu tego organu. Paradoksalnie życie tego sympatycznego starszego pana należy do najlepiej udokumentowanych i zarejestrowanych.

Autorka interesują specyficzne reakcje społeczne po II wojnie światowej, *nowego społeczeństwa, w którym każdy musi się zmierzyć ze swoimi demonami w pojedynkę*⁶. Zwraca szczególną uwagę na zachowania dotyczące strefy rodzinnej. Dociera do wielu dowodów na to, że powojenna trauma połączona z misją przekazania życia nie gwarantowała wsparcia psychicznego następnym pokoleń. To pokolenie *zimnych matek. Z przeszłości przenikają nawarstwione wzorce, i schematy, niezrozumiałe, wyniesione z wcześniejszych pokoleń*⁷. Trauma wiązała się często z postawą wymuszającą wobec potomków konieczność poświęcenia się dla rodziny lub kontrolującą ich zależność, wykazującą

² Kamila Kobierzyńska, *Kiedy kwitną wiśnie. Postpamięć i transmisja traumy*, Wydział Fotografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, Poznań 2020, s. 78.

³ Ibidem, str. 28.

⁴ Ibidem, str. 28.

⁵ Ibidem, str. 77.

⁶ Ibidem, str. 27.

⁷ Ibidem, str. 72 -73.

zachowania zaborcze. Niekiedy kształtowali się w ten sposób *powiernicy smutku* niezrozumiałego dla nich pochodzenia. Co ważne w jej pracy, autorka dociera do dowodów nie pozostawiających cienia wątpliwości o pokoleniowym dziedziczeniu traumy.

Zespoleńie

Pani Kamila Kobierzyńska w części pisemnej podejmuje się analizy swojej twórczości i jej motywów. W ostatnich latach w swoich realizacjach wykorzystuje *magazyn Gieni*, osoby będącej babcią doktorantki. Jest to magazyn, którego zawartość członkowie rodziny mogli odkryć dopiero po śmierci właścicielki w 2015 roku. Był miejscem niedostępnym, tylko do użytku babci autorki. Co szczególnie zadziwiające, te zbiory różnych dóbr, produktów spożywczych i przedmiotów, osiągały często niewyobrażalne ilości.

Słyszałam o różnych tego typu miejscach pielęgnowanych przez osoby, które przeżyły II wojnę światową. Niekiedy zbieranie dotyczyło przedmiotów zupełnie nieużytecznych życiowo, różnego rodzaju nieważnych w obiektywnym sensie papierów a także zadziwiającą historię o rodzinie niemieckiej, która w latach 90-tych z dużą serdecznością przyjęła na wymianę międzyszkolną polską licealistkę. Okazali się oni posiadać ukryty i zaryglowany pokój, w którym stworzyli rodzaj muzeum i celebrowali pamięć członka rodziny, żołnierza Wehrmachtu.

Zastanawiająca jest potrzeba tworzenia takich ukrytych pomieszczeń. Można się tylko domyślać, że były one miejscem, w którym mogły się w jakiś sposób zmaterializować lęki, trudne do zrozumienia doświadczenia i przeżycia. Milczeniu Niemców w odniesieniu do traumatycznych doświadczeń wojennych i braku publicznej dyskusji na ten temat wiele uwagi poświęcił W.G. Sebald, austriacki pisarz, który sam, jako dziecko, przeżył powrót milczącego ojca z wojny. Ten temat w jego rodzinie nigdy nie został podjęty. Wsłuchując się w podobne historie rodzinne odnosi się wrażenie, że przemilczane wydarzenia i przeżycia mogły tworzyć mur w relacjach z bliskimi.

Pani mgr Kamila Kobierzyńska wykorzystując w pracach *magazyn* próbuje nadać przedmiotom i znalezionym dokumentom nowy byt, by *zrzucić z siebie balast traumy w tle, w jakim były gromadzone*⁸ Równolegle przyznaje ona, że bliskie jest jej także doświadczenie Jerzego Lewczyńskiego, który próbuje przywrócić *mikro-historie zapomnianym przedmiotom i fotografiom*⁹. Myślę, że te dwie strategie są widoczne w jej pracach.

Roztopy to praca zrealizowana na odbitce srebrowej pokrytej parocentymetrową warstwą mydła. Użycie mydła w odniesieniu do czasu wojennego i wyniesionych z niej traum, w pierwszym odczuciu odpycha tak mocną symboliką związaną z okrucieństwem wojny i jej tragicznymi przedsięwzięciami. Ta kwestia w przewodzie nie stała się jednak obiektem refleksji autorki. Mydło wchodziło w skład *magazynu* i to była główna przyczyna jego użycia. Tu, jak również w innych użytych w jej pracach przedmiotach z *magazynu*, obecny jest rodzaj zespoleńia treści z ich szczególnym nośnikiem.

W przytoczonej pracy przewrotność użycia mydła można rozważać na wielu poziomach. Jego warstwa może stanowić ochronę przed zniszczeniem, zapomnieniem i utratą. Zdjęcia zostają przysłonięte, zamglone, jakby w zamkniętej bańce.

⁸ Ibidem, str. 100.

⁹ Ibide, str. 99.

Mydło to krucha materia, która się ściera, mydli, służy głównie do obmywania. Jego użycie pozostawia pytanie o możliwość wymazania zawartych w nim wizerunków a w domyśle - traumy. Jeśli przyjrzeć się samej nazwie, wskazuje ona na proces, któremu trudno zapobiec. Obrazy i tak się *roztopią*, nie wiadomo tylko, czy ulegną rozpadowi czy raczej uaktywnią przy okazji wyparte lub niechciane wątki.

Praca przywołała jeszcze jedno skojarzenie; mydło jest także doskonałym oddzielnikiem, używane w formach rzeźbiarskich oddziela negatyw od pozytywu, a ten podział w różnych działaniach autorki jest często przywoływany.

Przewód doktorski *Kiedy kwitną wiśnie. Postpamięć i transmisja traumy* obejmując powyższą i nowe prace, został przygotowany jako poręczna książka oprawiona w stylu szwedzkim, dając dostęp do jej wnętrza z każdej niemal strony. Tytułowy kwiat pojawia się w tekście wielokrotnie, za każdym razem przywołując negatywne skojarzenia. Przytoczony zostaje eksperyment na myszach, kiedy rażeniu prądem towarzyszył taki właśnie zapach jako najbardziej reaktywny w mózgu ssaczym. Podczas ponownego uaktywniania tej woni, już bez towarzyszącego temu działaniu rażenia prądem, powodował u myszy automatyczną reakcję paniki. Takie odruchy występowały również u następnym pokoleń myszy, które były odseparowanych od matek od urodzenia, a także po zapłodnienia in vitro, stanowiąc niezbity dowód na dziedziczną traumę. Ta diagnoza jest ważna dla autorki, która bada życiorysy, przeżycia i wynikające z nich obciążenia i traumy swojej rodziny nie wyłączając siebie.

Autorka przytacza w swej rozprawie pracę Anny Baumgart *Świeże wiśnie* zrealizowaną w Falsad w Norwegii. Wykorzystany przez Anne Baumgart tytuł pochodzi z piosenki Tadeusza Faliszewskiego pt.: *Szczęście trzeba rwać jak świeże wiśnie*. W czasie II wojny światowej znajdował się w tej miejscowości obóz koncentracyjny. Anna Baumgart skupia się na wykorzystywaniu seksualnym kobiet w obozie i późniejszym przemilczeniu tych kwestii, zadaje również pytanie wprost: *dlaczego ona się tym zajmuje?* Nasuwa się odpowiedź, że paradoksalnie jest tak dlatego, gdyż nie zajmuje się tym tematem ktoś inny. To pytanie w odniesieniu do własnych wątków jest również przedmiotem refleksji doktorantki.

W części wizualnej przewodu doktorskiego pani mgr Kamila Kobierzyńska powołuje 3 serie obiektów. Do części z nich wykorzystuje przedmioty z *magazynu*. W pierwszej realizacji są to talerze, przez autorkę określane jako przedmiot o *największej sile jednoczenia, dzielenia się i innych zapomnianych w tym domu odruchów*¹⁰. Ich wnętrza stały się nośnikami emulsji pokrytej zniszczonymi zdjęciami z *magazynu*, które, jak się okazuje w rozmowie, są pierwszą ich pozytywową odbitką.

Czytając tekst wyobrażałam sobie porcelanę radykalnie nabitą na surowy metalowy pręt. Obiekty z talerzykami są jednak zupełnie inne niż moje wyobrażenia, zostały perfekcyjnie wykonane, przywodzą niemal na myśl designerski przedmiot o nieznannej funkcji. Talerzyk przestał być użytkowy, został bowiem zespolony z metalową nogą. Ich kształt okazuje się być reminiscencją z przeszłości doktorantki; beztrioskiej zabawy z ojcem kiedy na patykach balastował podobny porcelanowy talerzyk. Autorka podejmuje grę z cennym zbiorem rodzinnym, tym cenniejszym, że pokrytym wizerunkami odebranymi czeluściom zapomnienia. Obiekty nie mają stabilnej konstrukcji. Teraz odbiorca pracy musi balansować pomiędzy chwiejnymi obiektami, pomiędzy którymi autorka pozostawiła niewiele miejsca na przejście.

Serii tych obiektów towarzyszą formy na ścianie przywołujące na myśl obrazy jak również, zapewne ze względu na ich głębokie wymiary, pudełka kryjące nieznaną zawartość. Ukazują one twarze przodków artystki z różnych linii rodzinnych. Są w wersji negatywowej, powołane zostały na materii zmagazynowanego jedwabiu w technice cyjanotypii, jednej z najprostszych technik na materiale

¹⁰ Ibidem, str. 101.

światłoczułym zwana także techniką blueprint'u. Wśród nich zwraca uwagę twarz jakby w krzyku z pustymi oczodołami, których szczegóły najprawdopodobniej nie zostały zarejestrowane przez aparat. Mężczyzna po powrocie z zawieruchy wojny nie doszedł do siebie i szybko zmarł. Jest wśród nich także postać pewnej księżniczki. Portrety powołane przez panią Kamilę Kobierzyńską będą zanikać, są bowiem równie krucho jak wcześniejsze obiekty; tym razem są nieodporne na oddziaływanie promieni UV.

Prezentację wieńczą dwa obrazy zawieszane już na piętrze, do których prowadzą strome schody. Oba wykonane w tej samej technice cyjanotypii. Pierwszy z nich został stworzony na podstawie fotografii ukazującej niemiecką ludność uciekającą w kierunku morza przed zbliżającym się frontem rosyjskim. Podróż odbywała się w środku zimy, bez możliwości bezpiecznego przystanku i trwała niekiedy parę tygodni. Możemy się tylko domyślać towarzyszącym tej podróży trudom, przerażeniu, niepewności o przyszłość i śmierci z wycieńczenia.

Naprzeciw znajduje się inny obraz, który został namalowany w tej samej technice, jego niebieska barwa natychmiast przywołuje wyobrażenie morza z kuszącym i zdawałoby się pozytywnym rysunkiem horyzontu. Dla żeglarza, kiedy podczas burzy myśli o przetrwaniu, jedynym skutecznym rozwiązaniem jest wyobrażenie sobie horyzontu. Jednak przy dłuższym przebywaniu i po lekturze pracy oba obrazy przywodzą na myśl zupełnie inne skojarzenia; skrawek ludzkości, który gdzieś od wieków milcząco znika w korowodzie o niewyobrażalnym bilansie cierpienia. Zanim dotrze, podejmie wędrówkę w kierunku horyzontu, do wyobrażonego celu, który okaże się mniej lub bardziej tragiczny.

Doktorantka przyznaje, że jej poszukiwania nie przyniosły jej żadnej ulgi. Jej praca świadczy o skomplikowanej naturze ludzkości, w której, choć coraz więcej wiemy, niewiele się zmienia i trudno wyglądać przyszłości w lepszych scenariuszach. Po lekturze przewodu nie jestem w stanie spojrzeć na jej prace bez tych wszystkich obciążeń.

Konkluzja

Prace doktorantki świadczą o szerokim spektrum używanego przez nią medium i o doskonałości przyjętych form. Jej realizacje materializują się w fotografii, instalacji, rzeźbie, sztuce obiektu. W każdym z tych mediów porusza się swobodnie powołując skupione na treści realizacje pozbawione ozdóbek. W swojej twórczości podejmuje ona trudne tematy, choć można odnaleźć takie realizacje, w których dużą rolę odgrywa ironia i poczucie humoru. Praca pisemna i wizualna pani Kamili Kobierzyńskiej jest odważna, skrupulatna i badawcza. Podjęte przez nią wątki nawzajem się uzupełniają tworząc spójną treść. Refleksja w niej podjęta pozwala na lepsze zrozumienie zjawiska traumy i jej oddziaływania na następne pokolenia, a ze względu na rodzinne i biograficzne źródła pracy autorki, rozprawa doktorska stała się interesującym przyczynkiem rozpoznania i lepszego zrozumienia własnej drogi twórczej autorki. Jak większość dobrze przeprowadzonych prac wizualnych nie daje ona odpowiedzi, zadaje jednak odbiorcy istotne pytania. Pani Kamila Kobierzyńska jest dojrzałą artystką a jej rozprawa spełnia warunki określone w Ustawie o stopniach i tytułach naukowych. W związku z powyższym wnoszę o nadanie Pani mgr Kamili Kobierzyńskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuki plastycznej w dyscyplinie sztuki piękne.

Dr hab. Ewa Kulesza

Ewa Kulesza